Kącik młodzieżowy

NIEWDZIĘCZNE I OKRUTNE DZIECKO

Król francuski Ludwik XIII już jako następca tronu był znany z okrucieństwa. Pewnego razu został przychwycony przez ojca Henryka IV w chwili, gdy głowę upolowanego wróbla miażdżył między dwoma kamieniami. Rozgniewany ojciec wymierzył mu dobrą porcję kijów. Ale do całej tej historii wmieszała się matka Ludwika – Maria de Medici i uczyniła mężowi wyrzuty, że bije kijem dziedzica korony francuskiej. Na to odparł król: „Może jeszcze dość długo pozostanę na świecie, bo gdy mnie nie stanie, to na pewno ten przyjemniaczek okaże się tak okrutny względem własnej matki”. Zbyt dosłownie miały się spełnić słowa Henryka. Gdy zginął z ręki mordercy (Revaillac) w 1610 roku, wstąpił na tron jego syn Ludwik. Wkrótce pokazał, czym jest, bo posypały się wyroki śmierci przeciwko niemiłym mu ludziom. Wreszcie wypędził z dworu własną matkę (w 1617 r.). Prześladowana i ścigana matka (Maria de Medici) umarła w zgryzocie i nędzy w Kolonii w roku 1642.

Pomyśl na chwilę, jak straszna jest niewdzięczność i zobacz, ile jest wdzięczności w twym sercu i czym się odpłacasz rodzicom.

KSIĄŻĘ I WIEŚNIAK

Bardzo, bardzo dawno temu pewien książę przejeżdżał przez wieś i spostrzegł przy drodze wieśniaka, który pilną pracą zajęty, wesołą nucił piosenkę. Zdziwiła bogatego księcia ta wesołość wieśniaka, więc wdał się z nim w rozmowę i po kilku pytaniach dowiedział się, że rola, którą chłopek uprawia, nie jest jego własnością – pracuje na niej jako najemnik i za to otrzymuje dziennie nieduży zarobek. Książę, jako bogacz przyzwyczajony do wielkich dochodów i wydatków, nie mógł pojąć, jak można wyżyć przy tak niskim zarobku i być przy tym tak wesoły. Na to poczciwy robotnik rolny mu odpowiedział – Byłoby bardzo źle, gdybym sam na świecie tyle potrzebował. Ja dzielę mój zarobek na trzy części: jedną przeznaczam dla siebie – drugą dla spłacenia długu – a trzecią składam na kapitał, abym na stare lata mógł żyć z jego procentów Było to dla księcia nową zagadką. Prosił więc wieśniaka o wyjaśnienie. Ten mu na to odpowiedział: – Najpierw dzielę mój zarobek z rodzicami, którzy są biedni i już nie mogą pracować. – Potem – z dziećmi, które jeszcze pracować nie umieją. Rodzicom wywdzięczam się za miłość, jaką mi w dzieciństwie okazywali i to jest właśnie ów dług, który spłacam. Pieniądze zaś wydane na dzieci nazywam kapitałem – mam bowiem nadzieję, że mnie będą wspierać w starości, jak ja wspieram dziś moich rodziców.
Książę podziwiał roztropność poczciwego wieśniaka, daleko więcej jednak ocenił jego szlachetność i przywiązanie do rodziców.

Bóg nagrodził cnotę chłopa, albowiem książę polubił tego ubogiego człowieka, wziął go do siebie jako ogrodnika i podarował mu małe gospodarstwo, a synów jego, którzy okazali się bardzo zdolnymi chłopcami, kazał kształcić na swój koszt.

Oby wszystkie dzieci w przyszłości tak postępowały jak ów wieśniak. Pamiętajcie dzieci, że kto czci ojca swego i matkę swoją, będzie mu się dobrze powodziło i będzie długo żył na świecie.

Przyj. Dz. 1. VI. 66

R-
„Straż”